

UNIwersYTET WROCLAWSKI

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

INSTYTUT POLITOLOGII



Uniwersytet  
Wrocławski

mgr JAKUB BORNIO

**POLITYCZNO-MILITARNE ASPEKTY BEZPIECZEŃSTWA POLSKI**

**W KONTEKŚCIE KRYZYSU UKRAIŃSKIEGO.**

Streszczenie rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem

dr hab. PAWŁA TURCZYŃSKIEGO

promotor pomocniczy: dr hab. JOANNA DYDUCH

Wrocław 2018

## STRESZCZENIE

Niniejsza rozprawa została poświęcona zagadnieniu wpływu kryzysu ukraińskiego na bezpieczeństwo Polski w wymiarze polityczno-militarnym. Rozważania zawarte w pracy zostały poczynione w oparciu o paradygmat realistyczny oraz szczegółową teorię realizmu strukturalnego. W pracy przyjęto pięć hipotez, które złożyły się na weryfikację tezy zasadniczej wedle której kryzys ukraiński projakościowo wpłynął na bezpieczeństwo Polski w wymiarze polityczno-militarnym. Kryzys ukraiński oraz wydarzenia mu towarzyszące stały się jednym z największych wyzwań przed jakimi stanęła Polska po 1989 r. Polska polityka bezpieczeństwa na kierunku ukraińskim niezmiennie od momentu uzyskania przez Ukrainę niepodległości zakładała wsparcie jej suwerenności, a w późniejszym okresie także jej zachodniego wektora polityki zagranicznej. W ramach zaimplementowanej na potrzeby polskiej polityki wschodniej „doktryny ULB” niezależność Ukrainy, Litwy i Białorusi miała zahamować odrodzenie imperializmu rosyjskiego i odepchnąć generowane przezeń zagrożenia w głąb eurazjatyckiej przestrzeni, tworząc pomiędzy Polską a Rosją strategiczny bufor bezpieczeństwa. Kryzys ukraiński postawił polskie ośrodki władzy przed dylematem decyzyjnym, którego istotę konstituowało pytanie o sposób prowadzenia polityki zagranicznej wobec wydarzeń za wschodnią granicą.

Na wybuch kryzysu ukraińskiego wpływ miało wiele czynników, które celem klaryfikacji analizy można dzielić, w oparciu o źródło ich pochodzenia na wewnętrzne i zewnętrzne, a które w istocie wzajemnie się przenikały. Kryzys ukraiński rozpoczął się w momencie, w którym najbardziej aktywna część obywateli Ukrainy zdecydowała się na masowe wystąpienia będące formą sprzeciwu wobec rezygnacji z podpisania umowy stowarzyszeniowej (AA) z UE, w której to upatrywano szansy na poprawę kondycji wewnętrznej państwa. Bardziej istotne, z perspektywy poruszanego w niniejszej pracy problemu badawczego, były jednak zewnętrzne uwarunkowania kryzysu ukraińskiego, które sprowadzały jego istotę do formy geopolitycznej rywalizacji zachodnio-rosyjskiej, zapoczątkowanej jeszcze przed wybuchem rewolucji Euromajdanu. Ponieważ rosyjska kultura strategiczna operuje w kategoriach stref wpływów, przez co postrzega politykę rozszerzeń UE jako formę „ekspansji innymi metodami” oraz pierwszą fazę przyszłego zacieśniania współpracy militarnej w ramach NATO, działania Zachodu na kierunku ukraińskim były w jej ramach interpretowane jako godzące w rosyjski interes narodowy, a wręcz zagrożające rosyjskiemu bezpieczeństwu.

Wydarzenia kryzysu politycznego trwające od 21 listopada 2013 r. do 21 lutego 2014 r. charakteryzowały się zmienną dynamiką i ewolucyjnym przebiegiem. Ich pierwsza proeuropejska faza gromadziła na ulicach Kijowa i innych ośrodków głównie centralnej i zachodniej Ukrainy zwolenników proeuropejskiego wektora rozwoju kraju. Momentem przełomowym wywołującym kolejną mobilizację protestujących oraz wyraźną reorientację charakteru ich wystąpień w kierunku antyrządowym była pacyfikacja nielicznych pozostających na kijowskim Majdanie protestujących (30 listopada 2013 r.). Akt ten doprowadził do wzrostu liczebności uczestniczących w wystąpieniach obywateli oraz do ich radykalizacji, która pogłębiała się wraz z trwaniem Euromajdanu. W odpowiedzi na zamieszki reżim W. Janukowycza obrał taktykę strategicznego wyczekiwania. Od 18 lutego 2014 r. dochodziło w Kijowie do krwawych starć, w których życie tylko po stronie protestujących straciło ponad 100 osób. Ofiary te stały się następnie czynnikiem legitymizującym przejęcie władzy przez przedstawicieli opozycji. W efekcie tych wydarzeń W. Janukowycz zbiegł z Kijowa, a rząd tymczasowy sformowali przedstawiciele opozycji.

Bardziej istotnymi z perspektywy poruszanej w pracy problematyki oraz przyjętego paradygmatu poznawczego były uwarunkowania międzynarodowe kryzysu, w tym przede wszystkim zaangażowanie polityczne zewnętrznych aktorów. W. Janukowycz był dla Rosji gwarantem doraźnego wstrzymania współpracy zachodnio-ukraińskiej oraz czynnikiem rozszerzającym rosyjski wpływ na całość państwa ukraińskiego. Co za tym idzie, odsunięcie go od władzy stało się dla Rosji strategiczną porażką, tym bardziej dotkliwą, że jednym z wyraźnie artykułowanych postulatów nowych, ukraińskich elit decyzyjnych było zacieśnienie relacji z Zachodem. Groziło to wyrwaniem się Ukrainy z rosyjskiej strefy wpływów. W kontrze do wydarzeń Euromajdanu, oraz jeszcze w trakcie jego trwania, Rosja prowadziła stygmatyzującą protesty narrację, określając Euromajdan mianem zainstalowanego z Zachodu „faszystowskiego przewrotu”, a później konsekwentnie podważała legitymizację nowych władz. Jak pokazały kolejne wydarzenia, działania te były ukierunkowane również na tworzenie korzystnej narracji mającej legitymizować przyszłe aktywności Rosji i być czynnikiem stymulującym protesty tej części społeczeństwa ukraińskiego, która nie popierała wydarzeń Euromajdanu. Z perspektywy zachodniej, wydarzenia kryzysu politycznego w warstwie retorycznej były przedstawiane jako walka społeczeństwa obywatelskiego z wrogim mu i stosującym czynniki siłowy reżimem. Odpowiedzialnością za kryzys powszechnie obarczano Rosję, a jego źródła upatrywano w presji nałożonej na prezydenta W. Janukowycza w związku z planowanym podpisaniem AA z UE. Zachodni politycy często występowali na

forum Euromajdanu, zapewniając protestujących o swoim wsparciu. Działanie takie z pewnością wpływało mobilizująco na ukraińskich aktywistów, ale jednocześnie uwiarygodniało narrację Rosji o inspirowanym przez Zachód zamachu stanu. Zachodnie wsparcie dla protestów zostało również wyrażone poprzez wprowadzenie kolejnych sankcji wobec Rosji: najpierw personalnych, indywidualnych, a następnie sektorowych. W rozumieniu przyjętego w rozprawie paradygmatu poznawczego kryzys ukraiński był klasycznym konfliktem geopolitycznym o dominację nad obszarem Ukrainy, pomiędzy pojmowanym w kategorii blokowej Zachodem, a Rosją. Szczególną rolę w tym sporze, przede wszystkim ze względu na relatywnie wysoki poziom zaangażowania, odgrywała Polska.

Ze względu na dążenie do uczynienia z Ukrainy obszaru wolnego od rosyjskich wpływów, odstąpienie Ukrainy od AA z UE zostało w Polsce przyjęte z niezadowoleniem. Oczywistą konsekwencją stało się więc poparcie dla wystąpień społecznych, w których upatrywano szansy na reorientację obranej przez W. Janukowycza strategii. Mając na względzie dokonaną w 2015 r. w Polsce alternację władzy istotnym było, że zaangażowani we wsparcie sił opozycyjnych w trakcie rewolucji Euromajdanu byli zarówno politycy rządzącej ówczesnie koalicji, jak i największej opozycyjnej partii politycznej. Relatywnie aktywni byli również polscy europarlamentarzyści, którzy wykorzystując autorytet instytucji unijnych nawoływali protestujących Ukraińców do dalszych nacisków na rząd oraz zapewniali ich o zachodnim, a przede wszystkim polskim wsparciu. Głównym adresatem prowadzonej przez polskich polityków narracji stało się ukraińskie społeczeństwo, w którym widziano sojusznika dla realizacji zbieżnych z interesem narodowym Polski interesów. Ujmując tą zależność w kategoriach realistycznych należy stwierdzić, że wspierając wydarzenia ukraińskiej rewolucji Polska realizowała założenia swojej polityki bezpieczeństwa na kierunku ukraińskim dążąc do ponownego wkroczenia Ukrainy na proeuropejski kurs. Jak pokazały wydarzenia kolejnych tygodni, obrona przez polskich polityków taktyka okazała się nad wyraz skuteczna. Najwyższą formą polskiego zaangażowania w fazie rewolucji Euromajdanu było przewodniczenie R. Sikorskiego w misji, której celem było zażegnanie kryzysowi politycznemu na Ukrainie. Sam proces formowania misji i powierzenie roli przewodniczącego polskiemu politykowi był korzystny z punktu widzenia możliwości forsowania zbieżnych z polskim interesem narodowym rozwiązań, kontrolowania przebiegu negocjacji, a przynajmniej bieżącej w nich orientacji. Mimo, że kilka rund negocjacyjnych toczonych z udziałem przedstawicieli opozycji, strony rządowej i reprezentantów Francji,

Niemiec, Polski oraz Rosji doprowadziło do wypracowania porozumienia, nie zostało ono zaakceptowane przez zupełnie już niekontrolowanych przez żadną siłę polityczną demonstrantów. Samo porozumienie było katalizatorem zmian i powstrzymało dalszy rozlew krwi, a z perspektywy polskiej polityki bezpieczeństwa przyczyniło się do zmiany ukraińskiej władzy, na przychylną polskiemu interesowi narodowemu.

Ze względu na strategiczną porażkę, którą dla Rosji było utracenie na rzecz Zachodu wpływów nad całością terytorium państwa ukraińskiego, Rosja sięgnęła po ostatnią formę nacisku, jaka pozwalała jej na kontynuowanie efektywnej polityki wobec kryzysu ukraińskiego, a więc instrumentarium zbrojne. W kontekście generowanych przez Rosję na szerszą skalę zagrożeń, wartościowym z poznawczego punktu widzenia było, że kraj ten dokonał bezpośredniej interwencji zbrojnej dopiero w momencie wyczerpania się potencjału innych narzędzi. Na rosyjskie działania hybrydowe w trakcie kryzysu ukraińskiego złożyły się dwie fazy, które wyróżnić można było przede wszystkim ze względu na odmienne konsekwencje międzynarodowe oraz diametralnie różne motywy działań Rosji. Były to faza „operacji krymskiej” oraz faza destabilizacji wschodniej Ukrainy. Prozachodni przewrót na Ukrainie groził Rosji utratą kontroli nad jednym z najważniejszych geopolitycznych terytoriów, jakim był Krym. W obliczu spodziewanej reorientacji ukraińskiego wektora polityki zagranicznej i chęci zbliżenia się tego kraju do NATO, utrata półwyspu oznaczałaby dla Rosji nie tylko jego neutralizację, ale także przejęcie przez antagonistyczny podmiot międzynarodowy. Wobec groźby realizacji takiego scenariusza, rosyjskie działania hybrydowe zostały w pierwszej fazie skierowane właśnie na Półwysep Krymski, który przy użyciu stacjonującego na jego obszarze rosyjskiego wojska oraz zakamuflowanych oddziałów specjalnych został błyskawicznie zajęty. Zarówno praktyka operacji, jak i towarzysząca jej narracja były świadomym zabiegiem, którego istotę stanowiło umyślne limitowanie działań zbrojnych i utrzymywanie ich poniżej progu wojny. Miało to na celu tworzenie wrażenia oddolności zajść oraz kluczową z perspektywy problemu badawczego dezorientację Zachodu. Trudność w odkryciu rzeczywistego preparatora działań lub w udowodnieniu mu zarzucanych czynów, znacząco opóźniała zachodnie reakcje i wypracowanie spójnego stanowiska. Stopniowe zwiększanie rosyjskiego zaangażowania było również działaniem sondazowym, mającym sprawdzić jak daleko Rosja może się posunąć w swoich aktywnościach. Lokalny czynnik społeczny podnosił skuteczność działań hybrydowych, oraz umożliwiał realizację szerszej strategii zarówno w wymiarze lokalnym, wewnątrzukraińskim jak i międzynarodowym. Znamionem legalności interwencji rosyjskiej, a także późniejszej aneksji

półwyspu, miało nadać referendum krymskie. Rosja odwoływała się tym samym do prawa narodów do samostanowienia oraz przywoływała na potrzeby propagandy kasus niepodległości Kosowa. Przyłączenie Krymu do Rosji nastąpiło 18 marca 2014 r. i zakończyło pierwszą fazę wojny hybrydowej na Ukrainie. Bez pardonowe i dynamiczne działania Rosji w kontekście Krymu były dla zdeorientowanego w sytuacji Zachodu sporym zaskoczeniem. Aneksja Krymu będąca aktem zakwestionowania granic powstałych w rezultacie rozpadu ZSRR, wygenerowała w państwach zachodnich, a więc również w Polsce poczucie zagrożenia, którego rdzeń stanowiła obawa o powtórzenie podobnego scenariusza na innym obszarze: np. Białorusi czy kluczowych ze względu na gwarancje sojusznicze NATO państw bałtyckich. Pewne obawy należało łączyć także ze specyfiką działań hybrydowych, a szczególnie z prowadzeniem operacji poniżej progu wojny. Niejednoznaczności, jakie wywołuje taki akt, mogą poważnie zagrażać solidarności sojuszniczej i powodować trudność w formułowaniu zdecydowanej odpowiedzi. Fakt, że Ukraina nie była objęta gwarancjami sojuszniczymi sprawiał, że Zachód miał ograniczoną możliwość reakcji, co z kolei paradoksalnie korzystnie wpływało na bezpieczeństwo regionu, lokalizując konflikt i nie czyniąc z niego elementu zbrojnej rywalizacji zachodnio-rosyjskiej. Niezdolna do przeciwdziałania rosyjskiej interwencji Ukraina podjęła próby internacjonalizacji konfliktu. Początkowo nad wyraz asekuracyjne reakcje Zachodu w warstwie retorycznej zostały zdynamizowane dopiero po uzyskaniu przez W. Putina zgody na użycie wojsk na Ukrainie (1 marca 2014 r.). Polska, zdając sobie sprawę z ograniczoności własnego potencjału, dążyła w swoich działaniach do zbieżnego z celami Ukrainy umiędzynarodowienia kryzysu. To za sprawą polskich nacisków w wydanym przez Radę UE oświadczeniu z dnia 3 marca znalazły się zapisy określające agresywny charakter rosyjskich działań. Również na wniosek Polski zwołano w dniu 4 marca spotkanie Rady Północnoatlantyckiej w trybie artykułu 4 Traktatu Waszyngtońskiego. Polska dążyła również do konsolidacji stanowiska państw regionu, które poprzez platformy współpracy takie jak Nordycko-Bałtycka Ósemka oraz Grupa Wyszehradzka, już na początku marca potępiły działania Rosji. Wyraźnie konfrontacyjna retoryka polskich władz, jednoznaczne nawoływanie do nałożenia na Rosję sankcji oraz podkreślanie konieczności konsolidacji Zachodu wokół problematyki bezpieczeństwa stawiała Polskę w pierwszym rzędzie zaangażowanych w kryzys ukraiński państw. Jednak prowadzona przez Rosję taktyka limitowanej agresji nie wpływała korzystnie na wypracowanie wspólnego stanowiska przez państwa UE, w tym polityki sankcji czy militaryzacji wschodniej flanki NATO.

Po skutecznym zaanektowaniu Krymu rosyjski potencjał został skierowany na południowo-wschodnią Ukrainę. Głównym celem rosyjskich działań było zrewoltowanie czynnika społecznego, który przy wsparciu dywersyjnym miał pozwolić na przejęcie kontroli w jak największej ilości ukraińskich obwodów. Jak pokazały wydarzenia kolejnych miesięcy celem rosyjskiej operacji nie było jednak zaanektowanie kolejnych terytoriów, ale destabilizacja wewnętrzna Ukrainy, która miała jej uniemożliwić pełnowymiarową współpracę z Zachodem oraz zmusić do federalizacji państwa. Scenariusz federalizacji, głównie ze względu na obojętność tej części społeczeństwa, którą chciała zrewoltować Rosja, udało się zrealizować jedynie w części wysuniętych na wschód obwodów donieckiego i ługańskiego, gdzie już na początku kwietnia proklamowano utworzenie Republik Ludowych (DRL i LRL). W kontekście rywalizacji zachodnio-rosyjskiej eskalacja kryzysu ukraińskiego, była formą skierowanej przeciw Zachodowi dyplomacji nacisku, mającej zmusić go do strategicznych ustępstw. W odpowiedzi na aneksję Krymu i destabilizację części ukraińskich regionów, a także przy jednoczesnym kontynuowaniu przez państwa zachodnie narracji wspierającej nowy ukraiński rząd oraz potępiającej działania rosyjskie, dnia 21 marca 2014 r. a więc tuż po aneksji Krymu podpisana została polityczna część AA Ukrainy z UE. W międzyczasie polski rząd kontynuował politykę umiędzynarodowienia kryzysu, a także nawoływał do zwiększenia potencjału zbrojnego NATO w regionie wschodniej flanki, wskazując, że działania Rosji stanowią bezpośrednie zagrożenie również dla Polski. Narracja taka zbiegła się z rzeczywistymi inicjatywami podejmowanymi przez państwa Zachodu.

W odpowiedzi na szerzące się na wschodzie ruchy separatystyczne nowy ukraiński rząd rozpoczął ATO, która do sierpnia 2014 r. z sukcesami kontynuowała ofensywę. W obliczu spodziewanej porażki oddziałów separatystów, pod koniec sierpnia 2014 r. nastąpiła pierwsza ofensywa rosyjska, która zadała jednostkom ukraińskim dotkliwe straty i pozwoliła na przegrupowanie w szeregach separatystów. W związku z eskalacją starć kryzys starano się opanować poprzez negocjacje międzynarodowe. Dominującą ich platformą, potwierdzającą adekwatność obranego w rozprawie paradygmatu poznawczego, stał się „format normandzki”, zawiązany w czerwcu 2014 r. Z perspektywy problemu badawczego istotnym jest, że jego sformowanie oznaczało wyparcie Polski z grupy negocjującej porozumienie w kryzysie ukraińskim. Po podpisanym we wrześniu 2014 r. pierwszym porozumieniu z Mińska nastąpiło obniżenie intensywności walk, które pozwoliło obu stronom konfliktu na realizację partykularnych interesów. Ukraina przygotowywała się do przedterminowych wyborów parlamentarnych, podczas gdy Rosja wykorzystywała ten czas na wzmocnienie technologiczne i

szkolenie oddziałów separatystycznych. Ukraińskie wybory jasno wyartykułowały prozachodnie aspiracje Ukrainy, realizując tym samym postulat polskiej polityki bezpieczeństwa. W połowie stycznia 2015 r. Rosja wsparła separatystów drugą ofensywą, a jej działania pozwoliły na odbicie kontrolowanych przez siły ukraińskie ośrodków wokół lotniska w Doniecku i w okolicach Debaltsewa. Spowodowało to zintensyfikowanie negocjacji w ramach „formatu normandzkiego”, zmierzających do deeskalacji konfliktu, które zakończyły się II porozumieniem mińskim z 12 lutego 2015 r. Druga ofensywa rosyjska zakończona około 20 lutego 2015 r. skutkowała ostatecznym okrzepnięciem DRL i ŁRL funkcjonujących pod protektoratem Rosji i przejściem kryzysu w fazę konfliktu zamrożonego, charakteryzującego się pozycyjną wymianą ognia o ograniczonej intensywności. Region Donbasu stał się uśpionym ośrodkiem napięć, możliwym jednak do „rozmrózenia” w przypadku kiedy zaistniałaby taka potrzeba polityczna. W ramach przyjętej w pracy cezury czasowej konflikt na Ukrainie pochłonął łącznie ponad 10,000 ofiar oraz przyczynił się do okaleczenia około 24,000 ludzi.

Wraz z rozwojem działań zbrojnych na teatrze ukraińskim pogłębieniu ulegał także antagonistyczny charakter relacji zachodnio-rosyjskich. Ze względu na podejmowane zarówno przez Zachód jak i Rosję inicjatywy okołokryzysowe – głównie te zwiększające militaryzację regionu – rywalizacja wyraźnie wykroczyła poza obszar Ukrainy. Zachód kontynuował wsparcie dla Ukrainy uruchamiając serię finansowych pakietów pomocowych, nakierowanych na wzmocnienie jej potencjału obronnego oraz działania szkoleniowe. Nie zdecydował się natomiast na przekazanie Ukrainie broni śmiertelnej. Pomoc zachodnia dla Ukrainy, w wymiarze militarnym nie równoważyła rosyjskiego wsparcia dla separatystów. Głównym instrumentem nacisku na stronę rosyjską w kontekście rywalizacji na obszarze Ukrainy stały się sukcesywnie pogłębiane sankcje ekonomiczne. Utrzymywanie spójności państw zachodnich w tym zakresie stało się jednym z kluczowych wyzwań przed jakimi stanął polski rząd. Pewną formą zakotwiczenia polityki zagranicznej Ukrainy w zachodnim wektorze rozwoju, komplementarną z celami polskiej polityki bezpieczeństwa, było podpisanie AA z UE. Ze względu na opór Holandii pełne wejście w życie umowy nastąpiło jednak z opóźnieniem (1 września 2017 r.). Rozbicie w tym zakresie jedności UE należało postrzegać jako wyzwanie i sygnał ostrzegawczy dla polskiej polityki względem kryzysu ukraińskiego, szczególnie w kontekście prolongowania sankcji nałożonych na Rosję. Po alternacji władzy, jaka nastąpiła w Polsce w 2015 r., nowy rząd kontynuował politykę umiędzynaradawiania kryzysu ukraińskiego, celem nakłonienia zachodnich sojuszników do



zwiększania potencjału obronnego wschodniej flanki NATO. Pomimo, że główny kierunek polskiej polityki bezpieczeństwa w kontekście kryzysu ukraińskiego został utrzymany, to nastąpiła wyraźna jakościowa zmiana w postrzeganiu czynnika fundamentalnego dla bezpieczeństwa, za który po objęciu władzy przez PiS jednoznacznie uznane zostały USA.

Ze względu na fakt, że Polska nie posiadała zobowiązań sojuszniczych wobec Ukrainy, a konflikt rosyjsko-ukraiński nie rozprzestrzenił się na państwa regionu, ani nawet na cały obszar Ukrainy, nie zagrażał on w sposób bezpośredni bezpieczeństwu narodowemu Polski. Zbrojne zaangażowanie Rosji na teatrze ukraińskim spowodowało jednak zachwianie regionalnego systemu bezpieczeństwa oraz obawy o powtórzenie scenariusza ukraińskiego w innych graniczących z Rosją państwach, co z perspektywy omawianej w rozprawie problematyki było ważniejszą konsekwencją kryzysu ukraińskiego. Jako obszar szczególnej wrażliwości wskazywano na państwa bałtyckie. Pewne odpowiedzi w kontekście generowanych przez Rosję zagrożeń przyniosła analiza źródeł rosyjskiego zaangażowania w kryzysie ukraińskim. Pozwoliła ona interpretować działania Rosji jako reaktywne i dokonane w poczuciu zagrożenia w związku z kurczącą się strefą wpływów. Trudności w odpowiedzi na pytanie, na ile przekłada się to na zagrożenie wobec NATO, powodowane są przede wszystkim niepewnością co do definiowanej indywidualnie przez Rosję strefę wpływów. Wskazuje się w tym kontekście szczególnie na kod geopolityczny „ruskiego miru”, w myśl którego wpływy rosyjskie rozciągają się tam gdzie zamieszkuje ludność „ruska”. Jest on również instrumentem realizacji polityki zagranicznej zmierzającej do osiągnięcia celów politycznych poprzez strategię nacisków. W kategorii zagrożenia należy postrzegać fakt, że aneksja Krymu była aktem podważającym granice jakie powstały w wyniku rozpadu ZSRR. *Modus operandi* rosyjskich działań hybrydowych pozwala na wyciągnięcie wniosku, że dokonują się one jedynie na obszarze gdzie Rosja posiada przewagę operacyjną i są ostatecznym instrumentem realizacji strategii politycznej. Stabilność wewnętrzna państw bałtyckich jest w tym wymiarze zdecydowanie wyższa niż znajdującej się w tamtym okresie na granicy upadku Ukrainy. W kategorii zagrożenia należy bez wątpienia postrzegać intencjonalne prowadzenie działań poniżej progu wojny, które znacząco może osłabić zdolność sojuszniczej reakcji. Kluczowym dla oceny prawdopodobieństwa zaistnienia rosyjskich zagrożeń jest również przeanalizowanie geopolitycznego usytuowania narażonych obszarów. Jak wynika z przeprowadzonej kwerendy rosyjskiej myśli geopolitycznej, Rosja postrzegała Ukrainę jako terytorium swojego szczególnego oddziaływania, o kluczowym znaczeniu dla jej bezpieczeństwa. Równie jej miejsce zajmuje jedynie Białoruś, lecz nie

państwa bałtyckie, co wydaje się minimalizować ryzyka wynikłe z działań rosyjskich na tym obszarze. W kategorii zagrożeń należy także postrzegać połączoną z rewizją granic metodę faktów dokonanych, która poprzez strategiczne wyczekiwanie ukierunkowana jest na uzyskanie powszechnej akceptacji podjętej jednostronnie decyzji. Zgodnie z jej założeniami np. odwołanie sankcji oznaczałoby *de facto* zaakceptowanie aneksji Krymu.

W kontekście bezpieczeństwa Polski w jego wymiarze polityczno-militarnym oraz antagonistycznego poziomu relacji zachodnio-rosyjskich najbardziej istotnym były podejmowane przez Rosję wojskowe działania okołokryzysowe. W ich rdzeniu znalazły się: militaryzacja obszarów przygranicznych z kluczowymi dla bezpieczeństwa wschodniej flanki terytoriami jak obwód kaliningradzki i Krym oraz demonstrowanie potencjału poprzez manewry wojskowe i wyraźnie prowokacyjne incydenty. Wobec ograniczonego potencjału, jedyną formą rosyjskiego nacisku, mającą zmusić Zachód do zaniechania niekorzystnych z perspektywy Rosji działań, stało się instrumentarium zbrojne. Groźby użycia siły miały utrudniać wypracowanie w ramach państw zachodnich konsensusu, limitować rozwój potencjału zbrojnego NATO na wschodniej flance, zmusić Zachód do zaakceptowania rezultatów rosyjskich działań na Ukrainie, ograniczyć dalsze dla niej wsparcie i być narzędziem testowania granic tolerancji państw zachodnich. W kontekście militaryzacji, poza skalą rosyjskich przedsięwzięć, kryzys ukraiński nie przyczynił się do jakościowej zmiany w realizowanej przez Rosję strategii. Już na długo przed jego wybuchem Rosja podejmowała aktywności mogące budzić zaniepokojenie po stronie Zachodu. Gruntowna reorganizacja armii rosyjskiej była efektem zapoczątkowanej jeszcze w 2008 r. reformy rosyjskich Sił Zbrojnych, praktykę organizowania niezapowiedzianych manewrów rozpoczęto przed wybuchem rewolucji Euromajdanu w 2013 r., a prowokacyjne działania takie jak ataki cybernetyczne (Estonia 2007 r.), groźby użycia broni nuklearnej wobec państw Zachodu (manewry *Zapad 2009*), czy zwiększenie potencjału raketowego w obwodzie kaliningradzkim były stałym elementem rosyjskiej kultury strategicznej, używanym na potrzeby realizacji celów politycznych. Należy jednak zauważyć, że w kategoriach czysto wojskowych rozwój potencjału rosyjskiego w obwodzie kaliningradzkim i na Krymie, a zwłaszcza rozwijanie zdolności w ramach strategii A2/AD oznaczał znaczące ograniczenie zdolności operacyjnych NATO w regionie. Należy zauważyć, że działania rosyjskie wbrew zamierzeniom przyczyniły się do konsolidacji Zachodu wokół konieczności podnoszenia potencjału obronnego wschodniej flanki, choć nie należy całkiem bagatelizować ich wpływu na rozbijanie solidarności państw Zachodu.

W odpowiedzi na działania rosyjskie oraz generowane przez nie zagrożenia, NATO podjęło szereg aktywności mających podnieść potencjał obronny Sojuszu, w tym szczególnie wrażliwy obszar wschodniej flanki. Z perspektywy omawianej w pracy problematyki jedną z bardziej istotnych zmian jaka dokonała się pod wpływem kryzysu ukraińskiego, był powrót do pierwotnej roli NATO, a więc zapewniania obrony kolektywnej. Kluczowymi w tym zakresie były postanowienia kolejnych szczytów Sojuszu w Newport i Warszawie. Prowadzona przez polski rząd polityka bezpieczeństwa nakierowana była na podkreślanie konieczności wyraźnego zwiększenia obecności wojsk NATO w regionie oraz budowę możliwie szerokiej koalicji przychylnych temu pomysłowi państw. Pewne decyzje o zwiększeniu potencjału obronnego w regionie podjęto jeszcze przed szczytem w Newport, a złożyły się na nie m.in. wysłanie w region kilku amerykańskich związków bojowych, zwiększenie sojuszniczego zaangażowania w ramach misji NATO *BalticAirPolicing* czy skierowanie nad obszar wschodniej flanki samolotów rozpoznawczych AWACS. Walijski szczyt był momentem przełomowym ze względu na podjęcie decyzji o zwiększeniu potencjału obrony kolektywnej w państwach przyjętych do Sojuszu po 1999 r. W jego rezultacie zdecydowano się powołać Plan działań na rzecz gotowości (RAP). Realizacja jego założeń oznaczała intensyfikację i zmianę charakteru ćwiczeń na wschodniej flance NATO oraz działania długoplanowe zwiększające jej potencjał obronny. Podczas szczytu w Newport zdecydowano się powołać Siły Szybkiego Reagowania (VJTF, tzw. „szpica” NATO) zdolne do rozpoczęcia działań już po 48 godzinach, znacząco zwiększono potencjał Sojuszniczych Sił Odpowiedzi (NRF), na terytorium wschodniej flanki utworzono dwa dowództwa zdolne do kierowania wojskami „szpicy” oraz osiem Grup Integracyjnych Sił NATO (NFIUs). W ramach postanowień szczytu z Newport sojuszników zobligowano do zwiększenia wydatków na obronność do 2% PKB. W kontekście bezpieczeństwa Polski pewnego rodzaju rozczarowaniem było, że nie udało się nakłonić sojuszników do stałej obecności wojsk sojuszniczych w regionie. Jakościowa zmiana w tym kontekście dokonała się dopiero po szczycie w Warszawie, na którym nastąpiło przejście od reasekuracji w kierunku polityki wyraźnego odstraszenia. Założenia warszawskiego szczytu stanowiły jakościową zmianę w strategii NATO, której istotę konstituowało rozmieszczenie na terytorium wschodniej flanki czterech batalionowych grup bojowych. Ich przewaga nad wcześniejszą inicjatywą „szpicy” polegała na fakcie, że jednostki te zostały rozmieszczone w najbardziej wrażliwym obszarze NATO i nie wymagały decyzji politycznej celem ich użycia. Znacząco podnosiło to potencjał odstraszenia, który z kolei korzystnie przekładał się na bezpieczeństwo Polski w jego wymiarze polityczno-militarnym. Ponieważ głównym celem zapewnienia bezpieczeństwa w

kontekście zagrożeń rosyjskich nie jest ewentualne przeciwstawianie się im, ale nie doprowadzenie do sytuacji, w której w ogóle się pojawią, założenia szczytu w Warszawie należy uznać za znacznie bardziej korzystne niż szczytu w Newport. Kluczowa dla zapewnienia bezpieczeństwa Polski i szerzej wschodniej flanki jest obecność w regionie wojsk USA, która w związku z kryzysem ukraińskim jest ewolucyjnie pogłębiana. Agresywne działania Rosji były czynnikiem, który powstrzymał wycofywanie się USA z Europy oraz spotęgował ich zaangażowanie na wschodniej flance NATO. Ilość inicjatyw prowadzonych na podstawie jednostronnych działań USA w regionie, a szczególnie w Polsce znacząco przewyższa zaangażowanie innych sojuszników, stąd partnerstwo polsko-amerykańskie należy uznać za fundament bezpieczeństwa Polski.

Zdecydowanie mniejszy wpływ na bezpieczeństwo Polski w jego aspekcie polityczno-wojskowym miały polsko-ukraińskie relacje okresu kryzysu. Wpływ ten należy łączyć z destabilizacją państwa ukraińskiego i wynikającymi z niej wyzwaniem dla Polski. W aspekcie militarnym zaobserwowano wzrost zagrożeń takich jak zbrojne incydenty w przygraniczu polsko-ukraińskim, wzrost przemytu broni czy groźne zdarzenia związane z użyciem broni przeciwko polskim obywatelom. Polska w wymiarze wojskowym udzielała wymiernego wsparcia szkoleniowego ukraińskim siłom zbrojnym, które urzeczywistniło się najdobitniej poprzez utworzenie międzynarodowej brygady LITPOLUKRBRIG. Działania te miały również wymierne znaczenie polityczne. Ważne były także polskie zabiegi o uczestnictwo Ukrainy w międzynarodowych manewrach wojskowych. Bilateralne platformy współpracy pozwoliły polskim żołnierzom na czerpanie wiedzy dostarczanej przez uczestniczących w walkach w strefie ATO Ukraińców. Reforma ukraińskiej armii oraz konieczność uniezależnienia się od rosyjskich dostaw stworzyły szansę dla rozwoju współpracy polskiego i ukraińskiego sektora zbrojeniowego, który przyczynił się do wymiernych korzyści po stronie polskiej.

W ramach pracy pozytywnie zweryfikowano przyjęte hipotezy badawcze, które złożyły się na potwierdzenie tezy zasadniczej, wedle której w konsekwencji kryzysu ukraińskiego stan bezpieczeństwa Polski w jego wymiarze polityczno-militarnym uległ poprawie.

10.04.2018 Jakub Bommio